



Rok 28.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od większa drobnego 25 fen. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, środa 25 maja 1910.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnikiem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f. — w odnośniku 50 fen. — „Wielkopolań” wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 118

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przedpłata na czerwiec.

„Wielkopolań” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech 40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolań” w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 40 fen.

„Wielkopolań” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeltungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeltungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolań” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe” i prowadzi Obronę prawa dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolań” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonent „Wielkopolań” otrzymuje „Pasiekę” za niższą opłatą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Związek narodowy

zaczyna się ustalać. Z początkiem czerwca niewątpliwie odbędzie się konstytuujące zebranie, na którym wyjaśni się ściśle i dokładnie cele Związku.

Tymczasem jest jeszcze niedowierzanie i są wątpliwości.

Niedowierzają, ponieważ od lat kilku ustalili się pozory, że działać organizująco potrafią tylko tak zwani demokraci — z tych pozorów o wyłącznej umiejętności organizacyjnej demokratów wyrosło przekonanie, że im jedynie i wyłącznie przysługuje prawo działania organizacyjnego. A to przekonanie wyrodziło znowu u działaczy demokracji zrozumienie, że właściwie im jedynym wolno gromadzić, prowadzić i rządzić.

Choćby więc Związek narodowy nie innego nie działał, tylko rozproszył pozory, obalił przekonanie i ukrócił zarozumiałość pewnej kłiki, już byłoby to zasługą znaczną.

Te same daloby wolniej i swobodniej odetchnąć tym wszystkim, a są ich całe legiony, którzy w obecnych warunkach byli zahukiwani, za nieudolnych okrzykiwani lub wprost deptani i bojkotowani.

Działanie Związku narodowego będzie właśnie dla tego ożywcze, że z czasem rozproszy nieuzasadnione nieczułość do monopolu mądrości politycznej, rozum i patriotyzmu pewnego najróżniejszych interesami ściśle z sobą, jak kleszcze, spojenego kółka, ponieważ przywróci

wszystkim dotąd od wszystkiego systematycznie odsuwany poczucie siły i chęć do pracy.

Już to samo, że Związek narodowy powstaje, usuwa niedowierzanie w sprężystość tych wszystkich, którzy nie chcieli chodzić w jarzmie tak zwanej demokracji.

Lecz chociaż niedowierzanie się usunie, pozostaną jeszcze wątpliwości o celach i kierunku Związku skwapliwie szerzone przez mocno przerażonych monopolistów wszelakiego nie tylko rozumu, politycznego, ale także prawa do przywództwa.

Pisma demokratów twierdzą uporczywie, że Związek narodowy jest utworem konserwatystów — a szerzy ogół identyfikuje u nas konserwatyzm z ugodowością — że będzie zatem narzędziem konserwatywno-ugodowym.

Te właśnie podejrzenia sprawili, że część robotników stanęła na uboczu na wyczekującym stanowisku, tworząc stronnictwo ludowe.

Te wątpliwości są atoli nieczem nieuzasadnione.

Związek narodowy nie wypływa z żadnego partyjnego kierunku, lecz z poczucia czysto polskiego obywatelskiego.

Do założenia Związku przystąpili Polacy — krótko i zwięźliwie Polacy jako tacy — polscy obywatele, którzy odrzucili od siebie, wymazali z swych uczuć i myśli wszystko, co jakąś partyjnością trąci, a żyją jedyną tylko myślą: interesem naszym polskim.

Stąd i dla tego w Związku narodowym mogą brać udział wszyscy bez względu na stan i partję.

Przebywanie zaś i praca w Związku z czasem ustali u wszystkich przekonanie, że nie stanowy, ani partyjny interes jest pierwszorzędnym, lecz interes narodowy. Z czasem u tych wszystkich, którzy pracować będą w Związku i dla Związku rozszerzy się świadomość, że interes stanowy, interes partyjny, jest rzeczą marną, nikłą — nie wartą dotychczasowych wysiłków, absorbujących myśli, paczących charakter, niszczących nasze soki żywotne, — wobec jedynego, potężnego prawdziwie wielkiego interesu narodowego.

Praca dla stanu i partji — to praca ciasna, nieowocna, wiodąca do kultuńskiego sobkostwa. Wszystko, co się w tym kierunku czyniło, miało pozory tylko owocnego czynu, ludziło pozor-

rem pożytku — dopiero wyjście pracy poza ramy partji i stanu, podporządkowanie partyjnego i stanowczego interesu pożytkowi ogółu, może dać wyniki odrodne, rozwojowe.

Rzecz jasna, że w takiej pracy znikną niektórzy pseudobohaterowie, wielkorządcy i arcykapłani partyjni i stanowi, ale całość na tem zyska, albowiem będzie czas i miejsce na urobienie myśli politycznej ogółu, na użyźnienie jałowizny, świecącej czczym błętnem lub frazesem.

„Młoda Polska“?

„Goniec” pisze:

Narodowej demokracji udało się część roboczego ludu zbalać obietnicami, użyć za swe narzędzie i pochwalić do secesji. Między innymi obiecano także dać pieniądze na agitację wyborczą. Gdy po wyborach przyszło do płacenia, kurjerowa „demokracja” pienieędzy na pokrycie pożyczonych 800 marek dla secesji dać nie chciała. Wtedy robotnicy, wyciągający za demokratów kasztany z ognia, poczęli się burzyć i grozić, że ogłoszą publicznie wszystkie tajniki secesji i nazwiska. To poskutkowało. Dla załagodzenia skandalu zwołano poufne zebranie na Wildzie, na którym „kurjerowi demokracji” przyrzekli spłacić zaciągniętą pożyczkę w kwocie 800 marek pod warunkiem, że secesjoniści ugrupują się pod nazwą „Młodych Polaków” i jako grupa robotników przylączą się do t. zw. Towarzystwa demokratycznego.

Robotnicy secesjoniści, nie chcąc z własnej kleszeni długu zapłacić, pod presją zgodzili się na ten warunek — i cyrograf podpisali. Poślechy jednak wielkiej kurjerowa „demokracja” ztąd mieć nie będzie, bo oburzenie wśród przypartych w ten sposób do muru robotników jest wielkie, zwłaszcza, że rozsadek nakazuje robotnikom nie wciągać nawet pośrednio Zjednoczenia zawodowego w wir polityki...

Z bagienka sycjalistycznego.

W Królestwie Polskim jest kilka partji socjalistycznych, które wzajemnie się zwalczają zapamiętale. Obecnie wójują z sobą bardzo Socjal-Demokracja z Pepesowcami czyli Polską Partją socjalistyczną to znaczy tą samą partją, która na Górnym Śląsku agituje pomiędzy ludem polskim, której agitatorzy żyją z grosza niemieckiego i która za niemieckie pieniądze wydaje „Gazetę Robotniczą”.

Organ P. P. S.owców (tj. Polskiej Partji Socjal.) „Robotnik” opisuje tak stosunki panujące pomiędzy Socjaldemokratami i Pepesowcami:

„W plekarniach, gdzie pracują w większości esdecy, dla P. P. S.owca miejsca niema. Chociażby go przyjął

właściciel lub majster, z chwilą, kiedy ujawni swą niechęć do związku esdecy, natychmiast go esdecy wyrzucają siłą”.

Wskutek tego organ P. P. S. pisze następującą odezwę:

„Pod adresem panów esdeków możemy jedno powiedzieć: Wasze postęпки zmuszają nas do przeciwstawienia wam naszej zorganizowanej siły, która już jest, o czym nie trudno się wam będzie przekonać. A terror wasz każe nam traktować was, jako bandytów, bo tylko bandytyzmem nazwać możemy wasz stosunek do robotników innych przekonań”.

Socjaldemokraci nazywają siebie jedynymi obrońcami robotników i lają Pepesowców jako wrogów robotników a na odwrót Pepesowcy te same zarzuty czynią Socjaldemokratom. Robotnik polski może się zatem przekonać, co warta jest przyjaźń czerwonych udawana dla niego.

Tak zwani socjaliści polscy czyli P. P. S.owcy nie dawno temu jeszcze orla białego nazywali gęsią, a obraży Matki Boskiej Częstochowskiej deptali nogami.

W Królestwie Polskim ci sami Pepesowcy czyli tak zwani socjaliści polscy w „Robotniku” śnią na jawie o urządzaniu powstania i mają już nawet „Szkołę Centralną”, gdzie kształcą oficerów swoich. Nie warto się temi dziełami zajmować, ale dla wykazania obłudy socjalistów piszemy o nich.

W ostatnim numerze „Robotnika” znajdujemy wiadomość o tej „Szkołe Centralnej”, którą już ukończyło kilkunastu towarzyszy, posiadający w ciągu 96 godzin wykłady naukę Ballistyki, Topografii, Geografii militarnej, taktyki Fortyfikacji, dalekiej nauki Marszy i Musztry z ćwiczeniami w domu i w polu, i jeszcze wiele innych nauk wojskowych i socjalnych. „Praktyczne ćwiczenia z bronią” odbywały się co drugi dzień po 2 i pół godziny.

Tam w Królestwie robotników polskich śnią tem, że przygotowują powstanie i pragną walczyć o niepodległość Ojczyzny. Na G. Śląsku i na obczyźnie zaś ludowi odbierają narodowość i niemczą go, bo napędzają go na zebrania i do Towarzystw niemieckich a zwolennicy ich krzyczą publicznie: „Nie chcemy Polski!” Za niemieckie pieniądze agitują, za niemieckie pieniądze wydają „Gazetę Robotniczą”.

Każdy robotnik może się wobec tego przekonać o bezgranicznej obłudzie tak zwanej polskiej partji socjalistycznej.

„Centralna Szkoła” ma w rzeczywistości inne cele, bo wychowuje ona tylko bandytów. W osobnych bowiem oddziałach P. P. S. w Królestwie donosi o prowadzonej przez siebie „wojnie”. Bojówka jej według tych orędzi dopuszcza się w ostatnich miesiącach następujących „czynów bohaterskich”:

Dnia 1 grudnia 1900 r. oddziałek naszych bojowców napadł na pocztę w Soczewce pod Plockiem. Skonfiskowano

729 rubli w gotówce i 29 rubli w mar-
kach.

Ten biuletyn nie zaniedbuje donieść,
że podczas akcji „zniszczono telefon“.

Drugą czyn odwagi: Dnia 20 sty-
cznia 1910 r. oddziałek naszych bojow-
ców napadł na pocztę w Dobryniu nad
Wisłą. Zabrano 1020 rubli. Raniono przy
tem strażnika. Biuletyn dodaje, że akcja
ta wywołała w mieście wielkie wrażenie.

Co to znaczy? To znaczy, że socja-
liści okradli pocztę, zrabowali pieniądze,
cudzą własność, a nie posiadają, na co
owe pieniądze zużyli. Podczas rewolu-
cji hersztowie socjalistyczni za zrabowa-
ne pieniądze dobrze jedli, i dobrze pili,
pięknie się ubierali, gdy zrobili im się
ciepło, pouciekali, a bojowców wieszano
na szubienicach jako złodziei i bandy-
tów. Tak wygląda w praktyce socja-
lizm.

Robotników naszych prosimy, aby
artykuł ten odczytali w Towarzystwach
i opowiadali o nim zbalamuconym przez
czerwonych robotnikom.

Pomoc naukowa dla dziewcząt.

Wobec zainteresowania się społe-
czeństwa sprawami Towarzystwa Pomo-
cy naukowej pozwalamy sobie przedsta-
wić w krótkim zarysie działalność Towa-
rzystwa z roku ubiegłego 1909, zaczy-
wszy od najwyższych studiów aż do
praktycznych zawodów.

Idąc z postępem czasu i stosując się
do życzenia ogółu, aby jak najwięcej
zdolnych pańlenek korzystać mogło ze
studiów uniwersyteckich, dyrekcja udzie-
liła częściowe zapomogi w r. 1909 na
1910 aż trzem petentkom. Jedną z
nich zdała chlubnie egzamin państwowy
lekański, drugą słucha już filologii, a
trzecią rozpoczęła niebawem również
studia filologiczne. Dwie petentki otrzy-
mały stypendjum na podróż za granicę
w celu wydoskonalenia się w języku
francuskim, z których jedna udała się do
Paryża, druga do Thildonku. Na nauczy-
cielkę języków złożyła w Wrocławiu
egzamin jedna stypendystka; dwie uzy-
skały na Wielkanoc patent, trzecia zaś,
która miała składać egzamin, nie powia-
domiła dotychczas o rezultacie.

Ostatnia z tegorocznych seminarzy-
stek najwyższego kursu ma nadzieję u-
zyskania patentu we wrześniu. Prócz
wyżej wymienionych uczy się jeszcze
w seminarjach 8 pańlenek, które wogóle
bardzo dobre świadectwa przysłały na
Wielkanoc. Pięć uczennic jest w I i II
klasie wyższych zakładów naukowych.
Kandydatek czekających na stypendjum
mamy również pięć. Odmówiono 24 pe-
tentkom bądź to dla młodego wieku,
bądź dla świadectw nie odpowiadających
wymaganiom, wreszcie z powodu braku
funduszy.

Pańlenek kształcących się w muzy-
ce, do czego i śpiew dołączany, jest rok-
rocznie kilkanaście. Zgłaszająca się sty-
pendystka zanim przyjęta zostanie, musi
wpierw złożyć potrzebny ku temu egza-
min, poczem oddana zostaje do stoso-
wnej dla niej szkoły muzycznej, gdzie
pobiera naukę aż do złożenia egzaminu,
który daje kwalifikację na nauczycielkę
muzyki. Nie lubi Towarzystwo brać pa-
ńlenek mających aspiracje wykwalifiko-
wania się na artystki. Rzecz to ryzy-
kowna i podlegająca za sobą zbyt wiel-

kie koszty; jednakże skoro się zdarzy
talent nadzwyczajny, nie cofamy się i
przed tą ostatecznością; tylko promuje-
my ów talent wedle możliwości funduszy.

Te same powody kierują nami przy
wyborze szkoły. Obawiamy się wysłać
pańlenki na studia za granicę — raz dla
kosztów a potem z obawy, czy pozosta-
wiona własnej woli nie zboczy z raz
obranej drogi, przez co zaniedba studiów
i grozi Towarzystwu idzie wtedy na
marne.

W Poznaniu mamy konserwatorja
muzyczne tak dobre, że nie potrzeba
szukać dalszych, prócz tego mamy tutaj
lepsze kontrole nad pupilkami i skoro
się okaże, że nie robią dostatecznych po-
stępów, albo, iż nie są dosyć uzdolnione,
aby złożyć egzamin na nauczycielkę, co-
famy stypendjum, jak to i w tym roku
miało miejsce. W roku 1909 na 10-ty
było uczennic jedenaste. Jedną złożyła
świetny egzamin na nauczycielkę, jedna
przestała się uczyć, jedna uczy się śpie-
wu w Berlinie, jedna w konserwatorjum
rządowym muzycznym w Wrocławiu.

Pierwszy raz roku bieżącego udzie-
liła dyrekcja stypendjum na wyuczenie
się rzeźby. Utalentowana stypendystka
z wielkimi powodzeniem pracuje na aka-
demji w Krakowie.

Z wszystkich zawodów może naj-
więcej zapewniający chleb młodym dzie-
wczętom, to zawód froebowski. Nigdy
dla nich posady nie zabraknie — prze-
ciwnie: brak fachowo wykształconych
uczuci się daje coraz dotkliwiej —
— nie więc dziwnego, że z tego powodu
wprost gromadnie garna się dziewczęta
do zawodu froebowskiego, bez względu
na to, czy zdolności i staranniejse wy-
chowanie upoważniają je do podjęcia
pracy w tym kierunku. Uwzględniając
te potrzeby, dyrekcja znacznie podwyż-
szyła etat działu froebowskiego — tem
bardziej jednak pragnie zwrócić uwa-
gę na to, aby do trudnego tego i peł-
nego odpowiedzialności zawodu przy-
jmować tylko dziewczęta, którymby
z spokojnym sumieniem wychowanie dzie-
ci bezpiecznie poruczyć można. Dotąd
zastęp bon rekrutował się po części z
dziewcząt, których wykształcenie i wy-
chowanie dużo pozostawiało braków. Od-
tąd pragniemy tylko przyjmować lepszy
materiał i w tym celu prosimy z tego
miejscu wszystkie panie kolektorki w
pierwszym rzędzie oraz osoby interesu-
jące się pomocą naukową, aby na kan-
dydatki zawodu froebowskiego przysy-
łały dziewczęta li tylko z lepszym przy-
gotowaniem, wykształceniem i staranniej-
szym wychowaniem.

Książkowość to dział nauki może
najprzynosiący dla pracujących kobiet.
Pożądane są przez właścicieli wszyst-
kich — wzywane do banków, składów
i magazynów. Najlepiej wykształcone
zadowolają się pensją mniejszą, niż męż-
czyźni, a sumiennoscą i akuracnością im
dorównującą; to też wobec łatwości umie-
szczenia się, na dział ten zgłasza się
znaczna liczba kandydatek. W r. 1909
kształciła się jedna w „Gewerbeschule“.
Kurs trzymiesięczny przeszedł kilka pa-
ńlenek i kilka miejscowych korzystało
z wieczornego kursu, udzielanego w per-
sonale żeńskim. Wszystkie uczyły się
pilnie i brały lekcje stenografii i pisanja
na maszynie — lecz nie wszystkie do-
statecznie przygotowane odniosły po-
żądaną korzyść i rzeczywistą dla nich stra-

tą, że nie posiadały szkoły handlowej
z wykładem polskim.

Dentystyka w ostatnim czasie dość
znacznie sumę pochłonięła — jedną naukę
ukończyła i bardzo zadowolona, a dwie
kształciła się w klinikach dentystycznych
w Berlinie i Wrocławiu. Długo Dy-
rekcja nie mogła się przekonać do ogra-
dnicstwa, gdyż trudno było uzyskać po-
sady ogrodniczkę. I na tem polu czasu
się u nas na lepsze zmieniły — poszu-
kiwane bywają kobiety ogrodniczki,
zwłaszcza do zakładania ogrodów, to też
Dyrekcja udzieliła stypendjum na kurs
w Marienfelde pod Berlinem. Zupełnie
nowy dział tworzą stypendystki, poświę-
cające się położnictwu i pielęgniarstwu;
zwłaszcza ostatnie bywają bardzo poszu-
kiwane przez lekarzy i właścicieli ziem-
skich. Fryzjerstwo dość dużo pańlenek
się oddaje, zwłaszcza z mniejszych
miast, gdzie szybko znajdują zarobek. —
Nauki prania i prasowania coraz mniej
pańlenek pożąda ze źle zrozumiałego in-
teresu, bo prasowanie dobrze wykonane
daje zawsze pewien i stały zarobek. —
Praca igłą zapewni kobiecie byt nie-
zależny, byle dobrze zapoznała się z
swym zawodem. Zrozumiały to dzisiej-
sze kandydatki krawiecczyny. Coraz
więcej domagają się dłuższej nauki i pro-
szą o naukę wyższego kroju. Dyrekcja
przychyliła się do życzenia kandydatek
i podzieliła je na trzy kategorie: pierw-
sze, wyuczone szydeł, dostają naukę kro-
ju; drugie uczą się z małą opłatą, do
której Towarzystwo im dopłaca na utrzy-
manie, aż do ukończenia nauki — wre-
szcie te, które chcą pracować po wsiach
lub małych miasteczkach: tym wystarcza
półroczna nauka w Poznaniu lub w
mniejszych miastach, gdzie znajdują się
magazyny dorównujące poznańskim. Ta-
ka nauka okazuje się bardzo korzystna
tak dla uczennic zostających w skrom-
nych warunkach domowych jako też dla
kasy Towarzystwa. Jest bardzo dużo
kandydatek, które cały rok czekać mu-
szą na przypadającą na nie kolej. W ro-
ku 1909 żadna pańlenka nie była wy-
ślana za granicę. W Paryżu, jak w
Wiedniu praca tak jest wyspecjalizowa-
na, że uczennica, aby korzystać mogła,
musi być bardzo dobrze przygotowana,
pojechać na czas dłuższy — nieraz wy-
padnie jej zmieniać magazyny i być wy-
stawioną na różne trudności, to też za-
dana z kandydatek nie okazała się odpo-
wiednią.

Zawód modniarstwa podlega wiele
dziewcząt chcących w tej pracy znaleźć
sposób zarobkowania, dla tego bardzo
wiele mamy petycji, którym niepodobna
zadość uczynić; są więc zmuszone kan-
dydatki nasze czekać za nauką rok a
nawet i więcej, co jednak bynajmniej ich
nie zniechęca, byle tylko mogły osiągnąć
pożądaną naukę, do której tak gwałtownie
się ciska. Jednak na mocy doświadcze-
nia i wywiadu w sprawie nauki mo-
dniarstwa od ośmiu pań kierowniczek
magazynów, widziimy, że zawód ten jest
tylko sposobem utrzymania dla bardzo
zdolnych, które po trzech latach nauki,
to jest 6 sezonach, mogą dojść do stałe-
go zajęcia jako dyrektorki. Dziewczęta
bez wybitnych zdolności mogą uczyć się
tylko te, które w domu mają oparcie —
żyć z tego nie potrzebują — inne zaś
powinny oprócz modniarstwa posiadać
jeszcze inny zawód, jak książkowość, być
ekspedjentkami, aby w miesiącach pose-

zonowych tem się zajmować. — Pomoc
Naukowa daje dziewczętom naukę półro-
czną, złożoną z dwóch sezonów — po-
miedzy jednym a drugim wyjeżdżają do
domu. Po skończeniu tego czasu nauki
może uczennica zostać tak zwaną mo-
dniarką sezonową z płacą 12 do 15 ma-
rek miesięcznie. Jedną więcej uzdol-
niona w roku ubiegłym 1909 była wy-
ślana do Warszawy, aby lepiej wydo-
skoniała się w obranym zawodzie, lecz
dla braku wytrwałości i chęci przedszego
zarobkowania, po kilku miesiącach po-
wróciła, nie dokończywszy nauki.

Dział gospodyń i kucharek przed-
stawia trudności dla dyrekcji Pomocy
Naukowej z tego powodu, że nie posła-
damy w Księstwie ani szkoły dla sług,
jaka znajduje się w Warszawie, ani za-
danej instytucji, która kształciłaby kobie-
ty zawodowo i racjonalnie w tym kie-
runku. Zakład p. Szezerbińskiej w Sre-
mie, obecnie zamknięty, przeznaczony
był dla pańlenek z rodzin zamożniejszych
i nauka trwała tam zbyt długo i była
za drogą wobec funduszy, jakie Towa-
rzystwo nasze mogło przeznaczyć dla te-
go działu. W roku ubiegłym 1909 da-
waliśmy częściową subwencję pańlence,
która tam się kształciła. Ogół jednak
uczennic jesteśmy zniewoloni umieszczać
w domach prywatnych i wypraszać tam
dla nich laskawe przyjęcie. Wobec roz-
proszenia uczennic po Księstwie, dozór
Towarzystwa nad niemi był utrudnio-
nym i nieraz były kandydatki zniewolo-
ne czekać z rozpoczęciem nauki, aż się
otworzy wolne miejsce. Dzięki ofiarno-
ści pań naszych, którym wyrażamy
wdzięczność naszą, udało się Dyrekcji
pozyskać w Księstwie kilka miejsc, gdzie
i opieka nad dziewczętami jest znako-
mita i dużo mogą skorzystać.

Zarząd.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. „Berl. Polt. Nachr.“
zapowiadają, że przyszły etat rzeszy uło-
żonym będzie bardzo ogólnie. Unikać
się będzie wszelkich niepotrzebnych wy-
datków i wszędzie będą zaprowadzone
oszczędności. — Oby tylko tak było!

— Namieśnik Alzacji i Lotaryngji,
hr. Wedel, przybył do Berlina, aby po-
rozumieć się z kanclerzem rzeszy w
sprawie konstytucji dla tych ziem.

— Sejm pruski rozpoczyna dziś na
nowo swe obrady.

— Hr. Zeppelin udaje się 10 eze-
rwca ze swym balonem do Wiednia.

Rosja. (Stolypin przedwko Pola-
kom.) Duma petersburska — jak dono-
szą telegramy, zaczęła w sobotę o-
brady nad projektem ustawy o zaprowa-
dzeniu ziemstw dla gubernji witebskiej,
kijowskiej, wileńskiej, mińskiej, Mohyle-
wa i Podola. Prezydent gabinetu Sto-
lypin poparł to przedłożenie rządu w dłuż-
szej mowie, w której złożył jasne o-
świadczenie w sprawie stosunku rządu
do Polaków. Nie abstrakcyjna doktryna
— oświadczył Stolypin — lecz fakty
wpłynęły na rząd i przyszedł on do
wniosku, że w tych guberniach półroczki
byłyby tylko niebezpieczeństwem (!). Je-
żeli Duma uznaje wraz z rządem, że in-
teresa państwowe muszą tam być strze-
żone, byłoby dziwne, by je tylko czę-
ściowo zabezpieczać. Rząd odstąpił od
zamiaru zaprowadzenia ziemstw w trzech

Walka o imię.

70

Powieść

Flotra Zacconne.

(Ciąg dalszy.)

Główny mechanik, Greenwich, od-
stąpił od maszyny i udał się na pokład,
ażby zawiadomić kapitana o zalaniu o-
gniska. Ten odpowiedział mu spokojnie,
iż spodziewał się tych następstw i wy-
dał rozkaz, ażby wszyscy, znajdujący
się na okręcie, zabrali się do wypompo-
wywania wody.

Polecenie to wykonano natychmiast
z gorączkowym pospiechem.

Trudno było ludzię się dłużej; ka-
żdy widział grożące niebezpieczeństwo:
wszyscy zatem stanęli w obronie własne-
go życia.

Pomimo trwogi nie stracono jeszcze
zupełnie nadziei; trudno było wszystkim
oswoić się z myślą, że zguba była nie-
uniknąłą; przez całą noc mężczyźni, ko-
biety i dzieci pracowali przy pompach
bez odpoczynku.

We czwartek, o godzinie czwartej z
rana, Królowa Wiktoria otrzymała stra-
szone, gwałtowne uderzenie od fali, któ-

ra uszkodziwszy cztery polowe armatki,
wprowadziła do wnętrza jeszcze większą
masę wody, a jednocześnie starszy maj-
tek zawiadomił kapitana o wdzieraniu
się wody przez ogromny otwór w dnle
parostaku.

Był to cios ostateczny i odebrał na-
dzzieję najodważniejszym; o świecie, kapi-
tan Martin, którego dotąd zimna krew
nie opuściła ani na chwilę, wszedł do
sali gdzie byli zgromadzeni podróżni i
oznajmił, iż niema ratunku...

Rzecz osobliwa! słowa te przyjęte
zostaly z uroczystą ciszą, przerywaną
tylko niekiedy pół głosami modlitwami
i szepem wielebnego Drapera, który
niezmordowanie od dwudziestu czterech
godzin udzielał wszystkim pomocy du-
chownej.

Do dziewiętej z rana daremnie usi-
łowano zatkać otwór, przez który doby-
wała się woda, a ponieważ parostatek
kolysał się na falach coraz odcieżając, spró-
bowano zatem zepchnąć na wodę łódkę;
lecz zaledwie to uczyniono, łódka prze-
wróciła się i pięciu ludzi w niej będą-
cych wpadło w głębinę morską.

Po tym wypadku, przerażona załoga
upadła na ślachi i dochu; z dziwną już
obojętnością oczekiwała ostatniej sceny

tego okropnego dramatu. Nie pomyśla-
no nawet o spuszczeniu na wodę pozo-
stałych łodzi.

W godzinę potem woda sięgała do
pierwszego pomostu; statek zagłębiał się
widocznie w morze...

Wtedy, w obec bliskiej chwili stra-
szonej katastrofy postanowiono zwrócić
się jeszcze raz do szalupy.

Okazało się, że była tylko jedna...
reszta burza uniosła.

Spuszczono ją.

Wielebny Draper nie przestawał za-
nosić gorących modłów do Boga.

Co za widok!

Młode matki rozpaczliwie tuliły dzie-
ci do piersi... przyjaciela żegnają się na
zawsze uściskiem dłoni!

Statek tonie coraz bardziej... kapi-
tan krztał się po pokładzie; spokojnym
okiem mierzy ogrom nieszczęścia, lecz
milczy.

Zaledwie przez chwilę słyszano go,
jak zwrócił się owemu otworowi, przypi-
sując go jakiemś niegodziwemu czy-
nowi.

Byłaby to ohydna zbrodnia, w obec
takiego nieszczęścia!

Wśród ogólnego zamętu, kilku naj-
odważniejszych ludzi z załogi oznajmia,

iż nie chce zginać bez walki z burzą;
jest ich trzynastu; do nich przyłącza się
jeszcze trzech podróżnych.

Zstępują do szalupy, a zwracając się
do kapitana mówią:

— Płyn pan z nami, jeżeli tu zosta-
niesz, zginiemy niezawodnie.

— Obowiązek nakazuje mi tu po-
zostać i zginać razem z podróżnymi, po-
wierzonem mi pleczy, odparł sir Mar-
tin... Niech was Bóg prowadzi!

Po chwili dodał:

— Jesteśmy na południo-zachód od
Brestu. Kierujcie się więc w tą stronę.

Szalupa odpłynęła.

Kapitan nie mylił się. Był wówczas
niezbyt daleko od wybrzeża Paganis, o-
toczonego ze wszech stron podwodnymi
skalami.

Jest to, jak się zdaje, zabytek sta-
rożytnej grobli, która łączyła wyspę z
lądem. Dostęp do niej jest nadzwyczaj
trudny. Tutaj cisza jest prawie równie
straszna jak burza, z powodu silnych
prądów i mnóstwa wirów.

Wszędzie przepaście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

guberniach jen. gubern. wileńskiego tylko dlatego, że niema tam pola dla wolnej samodzielności ziemskiej przy przetrze-ganiu rosyjskiej idei państwowej. Następnie Stołypin zapewniał, że „wielko-duzione“ zamławy rosyjskich monarchów, jak cesarz Paweł i Aleksander I, okazały się politycznym złudzeniem i doprowadziły do powstań z r. 1831 i 1863, a gdy w latach 1904 i 1905 zniesiono ograniczenia dla polskiej ludności, to po-ciągnęło za sobą zwrot wrogich stosun-ków polskiej inteligencji do wszystkiego co rosyjskie. W końcu Stołypin oświad-czył obłudnie: „Nie chciałbym opuścić trybuny bez powtórzenia, że celem przed-łożenia jest nie ograniczenie praw Pola-ków w obszarze zachodnim, lecz ochrona(!) praw tamtejszych Rosjan(!). Przedłoże-nie daje wszystkim warstwom miejsco-wej ludności zgodne z ustawą zastęp-stwo i kładzie tylko kres starej, od setek lat istniejącej politycznej walce szczepo-wej, chroniąc potężnem i energicznem słowami rosyjską podstawę państwową. Potwierdzenie tej zasady w tej sali mo-że rozprószy wiele złudzeń i nadziei, ale zapobiegne niemałemu nieszczęśliu i nieporozumieniu, jeżeli otwarcie zado-kumentuje się, że obszar zachodni na wielki pozostanie rosyjskim.“ Na ławach prawicy i znacznej części centrum mowa Stołyпина wywoływała burzliwy entu-zjizm.

Z Kółek rolniczych.

— Walne zebranie Kółek rolniczych na powiat szamotulski odbędzie się w Szamotulach dnia 29 maja.

Hr. Kwilecki, Wicepatron.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu średzkiego północnego odbędzie się w Kostrzynie dnia 26 czerwca o go-dzinie 3 po południu w lokalu p. Ma-nuszaka. M. Sokolnicki, Wicepatron.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 24 maja 1910

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Baczność!** Kto pragnie być zaproszonym na zebranie konstytucyjne wi-nien podać swój adres na ręce panów: adwokata Drwęskiego (Wilhelmowska 24) profesora dr. St. Karwowskiego (Ogro-dowa 11), W. Lebińskiego (Dolna Walo-wa 1) albo L. Miklaszewskiego (Plac Wilhelmski).

* **Na czas wielkich wakacji** przy-jmuje p. Józef hr. Potocki z Będlewa 4 dziewczęta, p. L. Szczepkowska z Łęgu 2 dziewcząt, p. Stanisław Bu-kowski z Górskiej 1 chłopca, p. rad-czyni Anna z Radońska Szuldrzyń-ska ze Siernik 3 dziewczęta, p. hr. Mycielska z Gałowa 3 dziewczęta, p. Piotr Kadzowski ze Sremu 1 chłopca, p. Adolf hr. Bniński z Guł-tów 6 chłopców, p. Stanisław Turno z Objezierza 6 dziewcząt. — Dotąd ma-my 82 miejsca, upraszamy o dalsze zgło-szenia na ręce naszego biura Walery Lebiński, Piotra ul. 7 (Petristr. 7) Poznań.

„STELLA“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit.

* **Kolonje wakacyjne.** Dzieci, które chcą być wysłane na wakacje z poręki „Stelli“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit. w Poznaniu, powinny się zgłosić do zapisu jeszcze w dnach 25, 27 i 28 ma-ja w biurze naszym przy ul. Piotra 7, Ochronka 5. Józefa od godz. 5 po poł. Przy wysłaniu na wakacje uwzględnić możemy tylko dzieci w biurze naszym zapisane. Dzieci powinny przynieść ze sobą poświadczenie, że rodzice zgadzają się na ewentualny wyjazd.

Za Zarząd

„Stelli“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit. Prezes. Sekretarz. hr. Engestrom. Walery Lebiński.

* **Baczność!** Ponieważ z zakazu po-liej Walne Zebranie kasy chorych nr. 6 nie odbyło się w niedzielę, donoszę, że ponowne zebranie odbędzie się w środę, dnia 25 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Bartona ulica Wodna nr. 27. I pt., na które wszyst-kich członków przybycie pożądane.

Z pol. M. Tuszewski.

* **Ze sprzedaży kart gratulacy-nych i kondolencyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. A. Suchockiej z Pleszewa 25,— marek. Razem 25,— mk.

Czech Kusztelan, skarbnik.

Ogrodowa ul. 12.

* **Procesje Bożego Ciała** odbędą się w roku bieżącym w tym samym porządku co w latach poprzednich. W czwartek przed

połud. przy Tumie i u Bożego Ciała, po poł. na Jerzycach. W niedzielę przed poł. od Fary u około Rynku, po południu od Do-minikan w około Rynku. W poniedziałek u św. Marcina, we wtorek u św. Wojciecha, w środę u św. Małgorzaty na Śródcie, w czwartek przed południem wielka procesja od Fary do kościoła Bożego Ciała i z po-wrotem, po południu u św. Rocha (na Mia-steczku) i na św. Łazarzu.

* **Poznań.** Na tegoroczny targ na re-monty doprowadzono 25 koni, z których ko-misja zakupiła tylko 12, płacąc po 850 do 1100 mk.

* **Przeciwko petycji** poznańskich de-dalistów, w której jak wiadomo kupcy de-taliści żądają zniesienia przymusowego zamy-kania składów w niedzielę o godzinie 1 w południe, wystąpili zorganizowani niemieccy pomocnicy księgarzy i proszą władze, by się do życzenia detalistów nie przychyliły. Petycja ta będzie przedmiotem obrad na śro-dowym posiedzeniu rady miejskiej.

* **Królem kurkowym** poznańskiej gieł-dy strzeleckiej został właściciel dóbr p. Woj-ciech Mnth, Polak, z Minikowa pod Pozna-niem. Pierwszym rycerzem został pan Ta-deusz Jaruszewski właściciel fabryki broni i amunicji.

* **Wielki los** w pruskiej loterii padł w sobotę po południu na nr. 137015. Kto jest szczęśliwcem?...

* **Proces** głośnego morderstwa rabunko-wego w Bogusławicach pod Pleszewem od-będzie się w tych dniach przed sądem wo-jennym w Warszawie. Mordercą Michała Koczyńskiego, który zamordował 8 osób z rodziny Wasielewskich, odstawiono już do Warszawy.

* **Drętwa karku.** W Wałkowicach pod Ujściem zmarło dwoje dzieci na drętwe kar-ku. Innych przypadków tej choroby nie notowano.

* **Na czarną ospę** zachorował w O-brzyczku malarz Walenty Markowiak. Umie-szczono go w zakładzie djakonisek w Szamotulach.

* **Dziecko - samobójca.** W Rogoźnie usiłowała utopić się w jeziorze pewna 8-let-nia szkolnica. Przeszkodzono jej w tem i wycią-gnięto z wody.

* **Zabici od pioruna.** Luksemburg. W sobotę po południu wracał nauczyciel z dziećmi z wycieczki w pobliskiej wiosce. Podczas burzy schronili się pod drzewo, gdy wtępnym uderzył piorun i zabił 3 dzieci, 3 ciężko pokaleczył 19 i nauczyciel 1-lej ranni.

* **Zmiana własności.** Donoszą nam, że p. Stan. Kaźmierczak z Żelazna kupił majątek Wysokie (Hohenfelde) pod Czaplin-kiem (Tempelburg) na pograniczu Pomorza i Prus Zachodnich, obszaru 730 morgów do-brej ziemi, za 228,000 marek.

* **Oflary burzy.** W Wieżewicach pod Pakością uderzył piorun w ludzi pracujących w polu. Dwa konie robocze zostały zabite na miejscu, a parobek i dwaj robotnicy ga-licyjscy zostali ciężko pokaleczeni, tak że wszystkich trzech musiano oddać w opiekę lekarską.

* **Alkoholom zatruto** się dziecko 2-letnie pewnego górnika w Borbeck. Dostała mu się w niewytłomaczony sposób flaszka z wódką do rąk; dziecko wypilo ją z tym skutkiem, że zmarło mimo szybkiej pomocy lekarskiej.

* **Brutalstwo.** W Kłajpedzie poszedł pewien wychodźca z Rosji, robotnik Orni-szus wraz z kolegami swoimi się kapać. Jed-nen z tych kolegów schwycił O. za głowę i tak długo go trzymał pod wodą, aż utonął.

* **Zwierzę nie uczyniłoby tego.** We Fryburgu w Saksonji 34-letni robotnik Wil-helm Klein zamordował swą pięcioletnią có-reczkę. Klein, człowiek brutalny, już przed-tém kilkakrotnie wspominał, że musi się córki pozbyć, ponieważ go zbyt wiele ko-sztuje. Gdy więc żona jego poszła do pra-cy we fabryce tkackiej, zakneblował dziecku usta i następnie jakimś ciężkim narzędziem rozbił mu czaszkę, a oprócz tego zadał mu jeszcze kilka pchnięć nożem w szyję i brzuch. Potem poszedł do fabryki i tam napomysł-żenie o swej straszliwej zbrodni. Ta więc czempredziej pospieszyła do domu i znalazła dziecko w beprzytomnym stanie, lecz jesz-cze przy życiu. Zbrodniarza aresztowano.

* **Zawiedziony landrat.** Czytamy w „Gaz. Grudz.“: W Zelgoszczu, wiosce w Starogardzkim, mieszka tylko jeden Nie-miec, a ziemia, jak to u nas nazywają, na wybudowanie, a do posiadłości jego prowa-dzi tylko z dawien dawna droga polna. Żą-dał, żeby gmina odkupiła mu nową drogę, bo starą zadaleko musi jeździć. Na odnośne zebranie przybył landrat, amtowy i sołtys. Rada gminna zebrała się w pomieszkaniu u sołtysa. Zastępcy gminy na odkupienie owej drogi żądają miarą przystać nie chcieli. Nie chcieli się nawet zgodzić na 50 mk. na przedstawienia landrata. Właśnie w owej

chwili, gdy landrat do zgody gminę nakła-niał, wszedł jeszcze jeden zastępca gminy, który głośno pochwalił Pana Boga. Na to landrat odezwał się: „Tutaj się po polsku nie mówi“. Ów zastępca p. M. odpowiedział mu, że przybył na posiedzenie, na które zo-stał zaproszony. Podrażniło to landrata do tego stopnia, że kazał przybyłego usunąć. Natomiast światli zastępcy gminy nie zasto-sowali się do życzenia landrata, lecz opu-ścili milcząc lokal, w którym pozostał land-rat, amtowy i sołtys.

* **Cyganiowie w Ameryce.** Dnia 30 maja rb. zapasować się będzie w Chicago znany w Poznaniu mistrz w zapasach, rodak nasz Zbyszko Cyganiowiec z Amerykaninem Gotch'em. Chodzi o premię 100 tysięcy marek.

* **Środa.** Przypadający na dzień 14 czerwca jarmark, z powodu przypadającego na ten dzień święta żydowskiego przełożony został na dzień 23 czerwca.

* **Pila.** Liczba dzieci żydowskich zmniej-sza się z roku na rok. Wobec tego rozwi-żaną została za zezwoleniem król. rejencji tutejsza żydowska szkoła publiczna. Jednego nauczyciela przekazano do ewangelickiej szkoły elementarnej, a drugiego do 10-klasowej żeńskiej szkoły wyższej, połączonej z seminarjum nauczycielek.

* **Berlin.** Pewien robotnik znalazł dnia 2 bm. w bliskości poczdamskiego mostu list, zawierający dokument i 28500 rubli. Oddał on to policji w Szarlottenburgu, lecz dotych-czas nikt się po zgubę nie zgłosił.

* **Dziecko pastwą szczurów.** W mieszkaniu Kornberg w Radomsku zdarzył się rzeczywiście niezwykle wypadek. Mniej więcej koło godziny 2 w nocy rozpacziwe jęki półtorarocznego dziecka zbudziły ze snu Kornberga. Kiedy K., zrywawszy się, za-świecił lampę oczom jego przedstawił się straszny widok. W kołysce leżało dziecko z główką ociekającą krwią, a nad niem uwi-żało się kilka olbrzymich szczurów. Po spło-szeniu napastników wezwano do pogryzione-go dziecka pomocy lekarskiej.

* **Kradzież trucizny.** Z pokoju fizy-cznego seminarjum nauczycielskiego w Osie-ku skradziono flaszeczkę zawierającą pięćdzie-siąt gramów cyankali. Złodziej dostał się do pokoju przy pomocy wytrychu. Dotąd nie zdołano go wyśledzić.

* **W Lipsku** zdarzyły się w niedzielę wieczorem dwa wagony kolei ulicznej. Wa-gony mocno uszkodzone. Jakiś kupiec zmarł po odstawieniu go do zakładu chorych, ran-nych jest 16 osób.

* **W Kohlfurt** spaliło się w niedzielę po południu 600 do 800 mórg lasu. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

* **Cyrk w płomieniach.** Z Nowego Jorku donoszą, że w mieście Schenectady wy-buch w cyrku Barnuma ogień. W tym cza-sie znajdowało się w namiocie 10 tysięcy osób. Przez rozdarcie płótna w namiocie po-robiono tyle otworów, że publiczność bez najmniejszego szwanku mogła go opuścić.

* **Z powodu walki byków.** W Ma-drycie w arenie rozegrały się w drugie świę-to dzikie sceny, ponieważ zapowiedziana walka byków opóźniła się. Tłum usiłował podpalić arenę. Raniono kilkanaście osób.

* **Kalendarz.** Środa 25 maja: Grzego-rza i Urbana pap. Wschód słońca o godzi-nie 3 minut 54, zachód o godzinie 8 mi-nut 0.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Lekcja śpiewu Koła śpiew. „Chopin“ w środę o g. 8 i pół w lokalu p. Raczka, przy ul. Piaskowej. — Drugi, ostatni ter-min sądu honorowego przeciwko uczniowi organistowskiemu St. Kurkiewiczowi odbę-dzie się w czwartek o g. 8 w tym samym lokalu.

— Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w środę o g. 8 i pół w Domu kat.

— Tow. Przemysłowców na Wildzie dziś we wtorek o g. 8 i pół w lokalu p. Szy-mafskiego.

Wiadomości literackie.

— „Głos Wielkopolek“, tygodnika spo-łeczno-narodowego dla kobiet wszystkich sta-nów (przedpłata 2 marki kwartalnie na wszy-stkich urzędach pocztowych). Wyszedł nr. 21 i zawiera: Kobiety w polityce. Z dziejów kobiety. Dziecko w świetle higieny: Jak ochraniać dzieci przed ospą? (Dr. med. Ma-tylda Biehler). Fałszowanie nabiātu. Najmil-sza nauka (wiersz, Paula Wężyk). Kalendarz historyczny od 22 do 22 maja. Dom i kachnia. Dalej bogaty dział oraz dział po-wieściowiy zresztastronny.

— W rocznicę Grunwaldzką wydała „Ma-cierz Polska“ książkę pióra profesora Uni-wersytetu Jagiellońskiego Wiktora Czerna-ka p. t. „Grunwald“. Praca oparta jest na wynikach ostatnich badań i własnych stu-djach uczonego. Autor poucza czytelnika o

faktach, wskazuje mu rozległe horyzonty hi-storyczne i krzepi go prawdą. Książka po-zwala zrozumieć dokładnie, czym było Krzy-żactwo i czym był i jest dla nas Grunwald. Całość liczy 9 arkuszy druku i zawiera 55 rycin. Cena 1 mk.

Obroń Prawa.

— Panu P. S. 1. Jako posiedzieli grun-tu musisz pan płacić podatek do zawodowe-go Towarzystwa gospodarskiego od nieszczę-śliwych przypadków.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 23 maja rb.

notowane przez Patronat Związku Spółek (Se-kretariat dla „Rolnika“)

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.

zboże	wyborowy	średni	pośledni
Pszonica	203	193	185
Żyto	139	130	125
Jęczmień	135	125	115
Owies	146	139	135

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 23 maja 1910 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:

zboże	piękny	średni	pośledni
Pszonica	20,30	19,30	18,50
Żyto	13,90	13,00	12,00
Jęczmień	13,50	12,50	11,50
Owies	14,60	13,90	13,50

Targ miejski na bydło. (Sprawozdanie urzędowe.) Poznań, 23 maja.

Spędzono lub zwieziono:

22	sztuk	bydła	rogatego
238	"	świń	
61	"	cieląt	
2	"	owiec	

Razem 323 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 klgr. wagi żywej:

Wolny.

d) mało pasione, każdego wieku . . . 29—32

e) pełnopasione, młodsze . . . —

Buhaje.

b) pełnopasione, utuczone, najprzebiejsze krowy najwyżej 7-letnie . . . —

c) średnio pasione młodsze i dobrze pa-sione starsze . . . —

d) mało pasione . . . 29—32

Jalowice i krowy.

c) starsze, pasione krowy i mniej rozwi-nięte młodsze krowy i jalowice . . . —

d) średnio pasione krowy i jalowice . . . 29—32

e) mało pasione krowy i jalowice . . . 21—24

Cielęta.

a) najwyborowskie cielęta utuczone . . . —

b) najwyborowskie cielęta utuczone i nie-odsadzone . . . —

c) średnie cielęta utuczone i nie odsadzone . . . 42—47

d) poślednie cielęta nie odsadzone . . . 32—37

Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi . . . 51

b) pełnopasione przeszło 2 i pół ctr. żyw. wagi . . . 48—50

c) pełnopasione przeszło 2 ctr. żyw. wagi . . . 45—47

d) pełnopasione do 2 centn. żywej wagi . . . 43—44

e) mięsne . . . 42—46

f) maciory . . . 42—46

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Bydgoszcz, 21-go maja. — (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezm. miejscow. bez murzonki biała przyn. 130 funt. holenderskiej wagi 216 mk., tak samo psra 214 mk., — pe-łnopasione gatunki niższej notowania. — Żyto niezm. dobre, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 144 mk., 120 funtów wagi 142 mk., 1-lejze gatunki 125—141 marek. — Jęczmień dla młynarzy 000—000 marek. — Jęczmień dla browarów 000—000 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 144—149 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

Wrocław, dnia 21 maja 1910 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł. tow.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
Pszonica biała	20,70	19,80	19,70	18,80	18,70	17,70
„ żółta	20,60	19,70	19,60	18,70	18,60	17,60
Żyto	14,30	13,80	13,70	12,80	12,70	11,80
Jęczmień	13,50	13,30	13,20	12,50	12,40	12,00
dla brow.	15,	14,50	14,40	14,	—	—
Owies	14,80	14,30	14,20	13,70	13,60	12,30
Groch Wikt.	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—	18,—
Groch mały	19,50	19,—	17,80	16,80	16,—	15,50

* **Toruń,** dnia 23-go maja 1910 r. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń)

Płacono za 50 klgr. w partjach, a dostawiam wy-borowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Konieczna czerwona 50—70 marek. Konieczna biała 45—68 mk. Konieczna szwedzka 70—78 mk. Konieczna biała z szwedzką 35 do 55 mk. Konieczna chmielowa żółta 45—55 mk. Inkarnatka rychna 50—58 mk. Konieczna-przełot popłoty 45—56 mk. Seradela 8—9 mk. Bajgras szkodki (żylica) 23—28 mk. Baj-gras włoski 25—30 mk. Trawa kupkowa 65—70 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrzewa ow-cza 00—00 mk. Tymoteusz 22—26 mk. Sporek olbrzymi 9—12 mk. Wiozka piaskowa 00—00 mk. Ezepek latowy 8—22 mk. Siemie linian. 18—21 mk. Gorczyca żółta 20—23 mk. Lubie niebieski 5,25 mk. Lubin złoty 6,50 mk. Marchew biała olbrzymia, zielona 50 mk. Marchew biała otarta, popr. 75 mk. Mieszanek traw i konieczyn na łaki mokre 48 mk. Mieszanek traw i konieczyn na łaki suche 45 mk.

Najlepiej wypró- bow. dla zdrow. chorych na żóładek kiszki.	Kufeke dla dzieci.	Kufeka mączka dla dzieci pokarm dla słabo- witych i nierozw. dzieci.
--	------------------------------	---

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Władysław Syller
Franciszka Gołaska
zareczeni.
Poznań — Dembógóra
dnia 22 maja 1910.
W zamian osobnych zawiad.

Sady i aleje

majejn. Stawiany i Pawłowo wydzierżawione zostaną przez publiczną licytacją w **wtorek, dnia 7 czerwca br.** o godz 11 i pół przed połudn. w biurze w Pawłowie.

Dom. Stawiany
pocztą i stacją kolejową Revier.

Z rozbiórki

domu przy Św. Marcinie nr. 38 w podw. są tania na sprzedaż: okna, drzwi, deski, łaty, piece, belki, dobra dachówka, drzewo na opał, kupki pocz. od 50 fen. i wyżej, słupy dęb. do plot. itd.

Tanio na sprzedaż!

Eleg. koło, sztyfionierka z nastawką 6 słupk. i lustrem, łóżko z mater. i klin., komoda, 2 słupy kandelab. Strzelecka 20 I-pt. n. pr.

Folwark

pięknie położony ca 150 mg. urodzajnej ziemi, w tem 15 mg. łąki z nieprzebran. pokładem torfu, przy szosie ca 4 km. od miasta powiat. Szamotuł, gdzie jest szkoła rolnicza, cukrownia, mleczarnia i dworzec. Dom mieszkalny nowy, drugi mniejszy dla komorników. Inwent. 4 konie, 2 żrebaki, 20 szt. ras. bydła, 10 świń, jest za wartościową cenę na sprzedaż. **J. Rogalski**
Sandhofen p. Szamotuły.

Skład kolonialny

dobrze prosperujący w dobrym miejscu jest z powodu stosunk. rodzinnych bardzo korzystnie do objęcia. Zgłoszenia pism. do ekspedycji Wielkopolańska p. n. 2291

Posiadłość składająca się z 17 mórg dobrej ziemi, piekarni, dom, mieszkalny o 4 pokojach i kuchnia, stodoła i chlewy jest zaraz do wydzierż. Cena podł. ugody. Zgł. przyjm. **Fr. Witkowski**, gospodarz Bendlewo. Znaczek na odpow.

Gościniec wiejski

korzystny dla kupca lub rzeźnika w ład. położ. przy dominium i szosie. Jedyny w miejscu, również ma być niezadługo kolej pobudowaną; do gościnca należy 46 mg. ziemi i łąk. dobry stan bydła oraz obfity inwent. Prawdziwi reflekt. niechaj się raczą zgłosić z wpł. 15000 mk. pod adr: **Emil Springer**, in. Gimmel Kr. Wohlau. Powózka na każdego reflektanta oczekiwać będzie na dworcu Winzig.

Par. mleczarnia

bez konk. w małym mieście z budynkami i wielk. ogrodem przy małej wpł. zaraz do sprzed. Zgł. do Dziennika Pozn. pod nr. 4174

Folwark

w Księżewie, około 400 mg. zaraz do sprzed. Zgłosz. upr. się do Dziennika Pozn. pod nr. 3609.

Poszukuję dzierżawy **składu kolonial.**

z wyszynkiem lub składu cygar. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 2294.

Posz. się zaraz lub później kierownika filii, inspektorów, ślusarzy, siodlarzy, mistrzów ceglarskich, tokarzy w żelazie, mistrzów do pługa parowego itd.

Allg. Stellennachwels
Poznań, Wilhelmowska 3a. Zn. odp.

Panna, pos. 6000 mk. posagu, pragnie wyjść **zamąż.**

Panowie kaw. z dobr. utrzyman. lub z maj. od 35—45 lat, zechcą nadesłać swe oferty do eksped. Wielkopolańska pod nr. 2288.

Firma Sochaczewski, Pleszew.

Premiowany
w Poznaniu 1907. Gnieźnie 1909. Amsterdamie 1909.
Grand Prix — Paryżu 1909. — Złoty medal



jest już od około 100 lat pomiędzy koczami i rolnikami źródło zakupna rzeczywiście dobrych kos znana. Obrót powiększa się z każdym rokiem, tak iż już o wiele nad 100 000 kos jest w użyciu.

Na każdą kosę gaję dwuletnią gwarancją.

to znaczy, że każda kosę, którą nie dobrze siekła, zamieniam bezpłatnie na inną.

Kosy moje „Pleszewianka“ kowalskiej roboty są ręką kute z najlepszej stali na kosy

Również zaletą ich jest lekkość i niezwykła równość hartu. Ostrze trzymają przez kilka dni i siekają bez ostrzenia do 30 kroków. Kosy moje siekają również dobrze każdą trawę i wszelkie gatunki zboża. Prawdziwe kosy odenie mają stempel „Pleszewianka“. — Niech każdy na to uważa.

Cena kos „Pleszewianka“:

Nr.	1	2	3	4	5	6	7
Długość	85	90	95	100	105-110	115	120 130 cm.
Cena:	4,00	4,25	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50 7,00 mk.

Cena kos „Pleszewianka“, Ekstra:

Nr.	25	35	45	55	65	75	85 cm.
Długość:	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena:	5,00	6,50	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50 mk

la młotek gusst. 80 fen., babka 75 fen., kute pierścienie 25 fen. Opakowania nie liczą. Przy odbiorze 5 do 12 sztuk przesyłka darmo. Należytość gotówką lub zaliczką.

Nowość! Patentowany pierścień do kos z dwoma śrubami do nastawienia 40 fen. za sztukę. Kto zamówi tuzin, otrzyma jedną kosę trzynastą darmo.

L. Sochaczewski, Pleszew (Pleschen 5. Pr. Posen.)

Precz z nożem
Messer-Weg
Golenie bez brzytwy.
w kieszon. od kamizelki
Nowy ten prepar. „Messer-Weg“ usuwa przez zmywanie nałożenie i wytarcie najbujniejszy zarost i umożliwia Panom w sposób bezpieczny i dogodny przyjemne i higien. golenie. Puszka na próbę 1 mk. (porto 20 fen.) Orygin. puszka mk. 2,50 Zażądać prospekt oraz uznania lekarzy gratis i franko.
Messer-Weg-Vertrieb Nürnberg 23 Breitengasse 95a

Nic innego

nie biorę do prania bielizny, tylko prawdziwy Saponin czyli „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ duża paczka za 25 fen. albo mała za 15 fen. Gdy chcę mieć bieliznę białą jak śnieg, dodam podczas prania za 10 fen. bieliźni „Aasan“.

Żadnych podrabianych proszków, nawet darmo nie chcę. Przy zakupie zważam zawsze na markę ochronną „koszulka“.

Chem. fabr. „Ergasta“
Ciesla i Nagórskiego
w Starogardzie (Pr. Stargard).

Za dawnych czasów wytrzymała bielizna 50 lat, dla tego, że wtenczas prano tylko czystym, twardym mydłem, takim, jakim dziś jest

mydło Regera.

Nie było wtenczas proszków sztucznych do prania, które — naturalnym wynikiem — powoli ale pewno niszczy bieliznę.

Paczka funtowa mydła Regera 40 fen

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezuitka 5
Fischer Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. przy Farze. Tell. 207.

meble i całkowiłe wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fz. Chocimskińskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.

Najlepsza pasta do metali

Roczna wysyłka ponad 60 milionów pudełek.

wszędzie do nabycia

Zadowolnieni!

z otrzymanej pożyczki.

Za staraniem naszego towarzystwa uchwalonem zostały na gospodarstwa i kamienice 486 tysięcy marek w miesiącu maju; dla tego Klientela nasza wielce zadowolona za pewne i szybkie staranie się. Polecamy nadal jeszcze w gotówce pewnego kapitału 902 000 000 marek do wypożyczenia

Każdy z panów interesujących, posiadzcili majątków, może skorzystać z pewnej oferty. Procenta na gospodarstwa wynoszą tylko 4 1/2%, i procent amortyzacji, na kamienice zaś 4 i pół procent i pół procent amortyzacji. Dla tego żaden inny bank, nie jest w stanie dogodniej kapitałów dostarczyć.

E. B. Adamkiewicz i Spółka
Posen, Krouprinzenstr. 12.

Związek naszego towarzystwa łączy się z najpierwszym i największym bankiem.

Prawdz. dyament. pierścionek za 2,50 mk.

Prawdziwe srebro z praw. stemplem 800/1000 delikatnie matowo polsznacy pod gwarancją prawdziwy dyament

franko za zaliczką bez wszelkich dalszych kosztów. Każda zachodząca wielkość na składzie.

Z sławą światową mojej firmy ręczę za rzetelność tego polecenia, którego cel jest jedynie ten, aby moje koło klienteli liczące setki tysięcy jeszcze więcej powiększyć. Przeto upraszam o zażąd. mego 400 stron obejm. wspinał. katalogu najpiękniejszego i najobfitszego w świecie.

Lyra-Werke Hermann Klaassen in Prenzlau, Postfach Nr. 30.

Papierosy z fabryki

SULIMA są najlepsze.

SPECJALNOŚĆ

Tell 15 10 sztuk 15 fen.
Specjalne Z. 5 10 sztuk 15 fen.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Zychliński w Poznaniu

Cygara w największym wyborze.

4 rodaków

pragną wrócić z Westfalji i się w Księż. okupić na wsi. Dwóch życzą sobie kupić posiadł. od 15 do 20 mg., a drudzy takowe od 25—40 mg. z budynk. Of. upr. się do Dziennika Pozn. pod nr. 4389

Od 1. 7. 1910 potrzebny **pisarz gospod.**

w młodszy wieku chętny do gospodarstwa Zgłoszenia przyjmuje **Dominum Godurowo** p. Zalesie Kr. Gostyń.

Dom. Obra p. Wolsztyn potrzebuje dobrze poleconego

włódarza

z zaciężnikiem zaraz lub od 1 lipca. 2302

Czeladnik stelmachski biegły w swym zawodzie, może się zaraz zgłosić na stałe zatrud.

Jan Woźniak, kowal Krzyżownik Kr. Posen W.

Młodszy pomocnik

potrzebny od 1 lipca. Uwzględniony będzie tylko dobrze polec. Zgłoszenia uprasza z pod. pensji i kopii świadectw **Stan. Reł.** Kruświca w rynku, Kruśchwitz Markt. Skład towarów kolonialnych i destylacja

interes filialny

w Poznaniu, przynoszący 20—30 mk. dziennie czystego zysku jest za 2500 mk. przy wpłacie 1000 mk. zaraz do sprzed., reszta na dłuższy czas może być ratami spłacana, znaj. fachowe niepotrzebne. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 2304

Od 1. 7. 10 zgłosić się może **pomocnik i uczeń**

do mego składu żelaza **St. Nawrocki** Leszno — Lissa i P.

Montera-ślusarza

samodzielnie pracującego pilnego i trzeźwego, tylko pierwszorzędną siłę na prace przy maszynach parowych, lokomobilih, młocarniach parowych i w gorzelniach poszukuje

M. Arnold fabryka maszyn i lejnaria żelaza Ostrowo Bz. Posen.

Chłopiec stajen. (forys) potrzebny od 1 lipca br. Zgłoszenia poste restante Czempin D. J. H. 2300

Artykuły higieniczne najnowszy katalog z polec. wielu lekarzy i prof. przesyła gratis i franko **H. Unger**, fabryka towarów gumowych. Berlin N. W. Friedrichstr. 911/2.

pisarz gospod. lub też elew przynajmniej z roczną praktyką do intensywnego gospodarstwa. Obeznany być musi z książkowością gospodarczą. Wynagrodzenie roczne 300 mk. i wolny stół. Syn właścicielski ma pierwieństwo. Zgłoszenia piśmienne z życiorysem i odpisem świadectw przyjmuję **Pepiński** Janiszewo per Punitz.

pisarz gospod. kawaler potrzebny od 1 lipca rb. któryby zarazem pełnił obowiązki pisarza podw. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 2239

z małż. nachętniej za urzędnika lub kapitalistę, któryby objął kamienicę z handlem kolon. wart. 106 tys. mk. Oferty uprasza się złożyć w eksp. Wielkopol. pod nr. 2301

Potrzebny od 1. 7. 10 młody **pisarz gospod.**